

Panie Prezydencie,  
wszyscy Dostojni Goście,  
a przede wszystkim Wy – Bliscy, Rodziny – którzy tyle lat czekaliście

Oto twarze dwudziestu dwóch osób. W tych twarzach, w losach tych osób zawarta jest dramatyczna historia Polski w XX wieku. Wrzesień 1939 roku, wkroczenie armii sowieckiej 17 września, pierwsze ofiary. Następnie okupacje – niemiecka i sowiecka – czas terroru, biologicznej likwidacji narodu polskiego. Byliśmy na granicy, a mimo to nigdy nie przestaliśmy marzyć o wolnej, niepodległej Polsce.

Niektórzy mówią, że za dużo wspominamy, za dużo pamiętamy. Nie możemy nie pamiętać! Tu, w tym miejscu Europy, w tej stolicy, gdzie tak wiele miejsc jest naznaczonych krwią naszych przodków. I nie jest to przenośnia.

Ci młodzi ludzie, którzy pięć lat walczyli, ryzykowali każdego dnia – nie było dla nich defilady. Pół kraju utracone, niepodległość utracona. I te losy dramatyczne, powojenne: wierni przysiędze umierali – w piwnicach, w dołach śmierci.

To było chyba ponad dwadzieścia lat temu, gdy miałem zaszczyt być na Żywiecczyźnie i spotkać potomków żołnierzy „Bartka”. Mówili o swoich braciach. O tym, jak w 1946 r. zajrzeli do domu i z radością mówili: „Jedziemy do Andersa”. Z nadzieją, że tam będą kontynuować walkę, bo tu pętla się zaciska. Dojechali. Dzisiaj już wiemy, że tylko do Starego Grodkowa, tam zostali rozerwani granatami. Taka to była podróż do Andersa, takie nasze polskie losy powojenne.

Tamtą Polskę trzeba było zabić. Pan Prezydent mówił o stuleciu odzyskania niepodległości. Niepodległość wychowała tamto pokolenie. Nasi przodkowie obronili niepodległość w 1920 r. Słynny rozkaz bolszewicki z lipca 1920 roku: „Po trupie białej Polski na Zachód”. „Po trupie białej Polski”, czyli Polski niepodległej. Wtedy Polskę też trzeba było zabić. A jednak nasi przodkowie ją obronili. To zabijanie Polski było kontynuowane później – od 1944 roku. Mimo represji i szykan Polacy pamiętali o wolnej Polsce i dziś to święto jest zwycięstwem naszej pamięci – pamięci, która przetrwała w domach. A dziś Państwo Polskie pamięta.

Tydzień temu żegnaliśmy panią profesor Barbarę Otwinowską – autorytet. Nie mianowany przez taką czy inną redakcję, ale autorytet rzeczywisty. Pani profesor, żołnierz Armii Krajowej, więźniarka Fordonu, przeżyła. W 1989 roku powiedziała, że w latach 40., po wojnie komuniści założyli wymianę polskiej inteligencji. I ta wymiana została przeprowadzona skutecznie. Wymieniono nie tylko znaczną część inteligencji, lecz znaczną część Polski.

My dziś nie będziemy nikogo wymieniać, my musimy wrócić do tej Polski, która ich ukształtowała. Oni też pamiętali – zostali wychowani na legendzie Obrony Lwowa, bitwy pod Łowczówkiem, Kostiuchnówką, Zadwórzem, na legendzie Powstania Styczniowego.

Istniejemy dlatego, że pamiętamy. Od 1050 lat pamiętamy. U zarania naszej państwowości, gdy Polska została rozbita na dzielnice, ponad dwa wieki trwała pamięć o koronie, marzenia o tej koronie, a gdy wieki później utraciliśmy niepodległość, rozdarci przez trzech zaborców, też pamiętaliśmy. Pamiętaliśmy, że kiedyś była niepodległa, wielka Rzeczpospolita. A gdy ta Rzeczpospolita, nazwana II Rzeczpospolitą, się odrodziła, było tylko dwadzieścia lat wolności. Później przyszedł ten straszny czas, który ilustrują zdjęcia ludzi, których widzimy na zdjęciu. I pamiętaliśmy.

Potem nastąpił wyjątkowy czas, wydawać by się mogło, że za krótki, żeby nas zmienić – szesnaście miesięcy wolności. Ale ta pamięć szesnastu miesięcy wystarczyła, żeby nie poddać się po stanie wojennym czołgom. Za nami jest też pamięć wielkiego dumnego narodu. 1050 lat. I to ta pamięć ich ukształtowała, a my tę pamięć przywracamy. I pamiętamy.

Bo czym jest polskość? Polskość to jest wolność, a wolność to jest wybór. Wybór tych losów, tego świadectwa albo tych, którzy strzelali w potylicę, wyklinali ich piórem, pisząc wiersze na cześć Stalina, publikując haniebne artykuły. Być może po 1989 roku nie chciano ich przypominać, bo wtedy ta zamiana Polski mogła trwać dłużej. Ale jak się przypomnia te losy, to wybór jest prosty. I to polska młodzież wybiera w ostatnich latach, jaką chce iść drogą. To jest nasza największa nadzieja.

Niektórzy mówią, że nic się nie wydarzyło 1 Marca. Za miesiąc polska młodzież w setkach wiosek, miasteczek, miast pokaże, co się wydarzyło. Przesłanie pana pułkownika Łukasza Cieplińskiego z jego grypsów do syna jest przesłaniem przodków dla pokolenia wychowanego na II Rzeczpospolitej. Dlatego przypominamy i dlatego będziemy pamiętać. A tamta Polska zamieniona? Ona obumrze, uschnie, za nią nie ma żadnej tradycji. Wnuczęta Aurory pójdą w niepamięć.

Przesłanie pana pułkownika Cieplińskiego, przesłanie, któremu wierne było pokolenie Niezłomnych, będzie również kształtować i nas. Będziemy mu wierni! My i następne pokolenia!